Wolność dla więźniów politycznych!

Biuletyn poświęcony białoruskim więźniom politycznym (Palitviazni.info)

Mikoła Statkiewicz: Więźniom politycznym grożą gwałtem



Wyszły na jaw szczegóły skonfiskowanego przez prokuraturę listu Mikoły Statkiewicza. Dane na jego temat charter97.org otrzymała od źródeł w mohylewskim więzieniu, gdzie obecnie znajduje się Statkiewicz.

Mikoła Statkiewicz w swym liście napisał o porządkach panujących w szkłowskiej kolonii karnej, przez którą przeszło wielu aktywistów opozycji, skazanych za uczestnictwo w protestach przeciw fałszerstwu wyborów 19 grudnia 2010.

Powiadomił on, że czterech z nich «wybrano» do pisania wniosków o ułaskawienie, pod groźbą zgwałcenia.

Więzień polityczny uważa, że w ten sposób administracja zakładu prędzej próbuje pozbyć się więźniów, którzy mogli opowiadzieć o korupcji panoszącej się w nim.

Mikoła Statkiewicz podał również inne znane mu fakty łamania prawa, których był świadkiem w kolonii karnej. W szczególności wspominał o tym, że więźniom odbierano żywność z paczek. Kiełbasa, czekolada i papierosy szły do naczelnika oddziału. Ludzie płacili daninę za „umożliwienie im doraźnego wypuszczenia na wolność".

Mikoła Statkiewicz zauważył, że podobna sytuacja panuje w innych koloniach.

O fakcie konfiskaty jego listu i przesłania go do prokuratury powiadomiła 16 czerwca jego żona **Maryna Adamowicz**. Zauważyła wówczas, ze nie zna jego treści, ale uważa, że „Mąż miał o czym opowiadać".

Pałażanka: będziemy skarżyć nadzór prewencyjny nad Daszkiewiczem

Krewni Dzmitrija Daszkiewicza walczą o to, by dopuszczono do procesu o ustanowienie nadzoru prewencyjnego nad więźniem politycznym jego obrońcę. «Pojedziemy specjalnie z adwokatem do zakładu karnego, żeby to załatwić », – powiedziała żona więźnia politycznego Nasta Daszkiewicz.

28 sierpnia planowane jest wyjście na wolność z grodnieńskiego więzienia lidera «Młodego Frontu» **Dzmitrija Daszkiewicza**. Czy otrzyma nadzór prewencyjny, jak zdarzyło się to niektórym byłym więźniom politycznym? **Nasta Daszkiewicz (Pałażanka)** powiedziała:

«Póki co brak na ten temat informacji. Zrobimy wszystko, by się tego dowiedzieć. System panuje tam taki, że to administracja więzienia podaje sprawę do sądu, a sąd decyduje. Zrobimy wszystko, by na procesie obecny był adwokat, jeśli taka będzie wola adwokata i Dzmitrija ».

Według Nasty, Dzmitrij Daszkiewicz czuję się "dobrze i nie uskarża się na zdrowie". *"Dzmitrij wiele czyta i koresponduje. Ma pozytywne nastawienie",* – mówi Nasta Daszkiewicz.

Lider «Młodego Frontu» Dzmitrij Daszkiewicz odsiaduje dodatkowy rok pozbawienia wolności w grodnieńskim więzieniu, za rzekomą niesubordynację, o którą posądzono go pod koniec dwuletniego wyroku za rozbój. Oba te wyroki Dzmitrij Daszkiewicz uważa za mające podłoże polityczne.

svaboda.org

Obrońcy praw człowieka uznali Andreja Hajdukowa za więźnia politycznego



Skazanie Andreja Hajdukowa jest bezpodstawne i ma podłoże polityczne. Mówi się o tym we wspólnej deklaracji Białoruskiego Komitetu Helsińskiego i zamkniętego przymusowo przez władze Centrum Obrony Praw Człowieka "Wiasna".

Obrońcy praw człowieka zauważają, że skazanie Hajdukowa "w znacznym stopniu podkreśliło znaczenie celu podniesienia roli KGB w państwie, z pomocą niedopuszczalnych dla demokratycznego społeczeństwa metod, a pozbawienie wolności miało na celu pozbawienie prawa do sprawiedliwego procesu sądowego, innych praw i wolności gwarantowanych przez Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych, a pozbawienie wolności jest ewidentnie nieadekwatne i nieproporcjonalne wobec zarzucanego osobie czynu".

Autorzy oświadczenia żądają niezwłocznego uwolnienia Hajdukowa, zmiany bezprawnego wyroku i ponownego jego rozpatrzenia zgodnie z prawem do sprawiedliwego procesu.

Hajdukou został skazany 1 lipca według ust. 1 art. 14 i art. 356 Kodeksu Karnego Białorusi (próba nawiązania współpracy ze służbami specjalnymi, organami bezpieczeństwa lub organami wywiadowczymi innego państwa). Witebski Sąd Okręgowy pod przewodnictwem Haliny Urbanowicz skazał go na półtorej roku pozbawienia wolności.

Jak zauważają obrońcy praw człowieka, dochodzenie karne wobec Hajdukowa rozpoczęło się w listopadzie roku 2012, gdy został on zatrzymany przez funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa i umieszczony w areszcie śledczym KGB. 13 listopada 2012 KGB rozpowszechniło informację o powstrzymaniu bezprawnej działalności obywatela Republiki Białoruskiej, działającego na zlecenie wywiadu zagranicznego, przekazującego zebrane informacje o politycznym i gospodarczym charakterze. Wobec zatrzymanego wszczęto postępowanie karne na podst. ust. 1 art. 356 KK (zdrada państwa w formie działalności agenturalnej). Kwalifikację czynu zmieniono już w trakcie procesu sądowego.

Obrońcy praw człowieka konstatują, że dochodzenie wstępne i proces sądowy prowadzone były całkowicie za zamkniętymi drzwiami, bez względu na wielkie zainteresowanie sprawą ze strony społeczeństwa i mass mediów.

Ponadto, właściwe organy nie uzasadniły w żaden sposób konieczności rozpatrzenia sprawy w trybie niejawnym. "Uwzględniając, że Hajdukou był pierwotnie oskarżony o wiele cięższe przestępstwo (art. 356 KK — zdrada państwa), a następnie jego czyn został przekwalifikowany na niższy poziom odpowiedzialności karnej, można założyć, że konieczność rozpatrzenia danej sprawy za zamkniętymi drzwiami wywołana była wola ukrycia przed opinią publiczną bezprawności metod śledczych i prowokacji zastosowanych wobec oskarżonego w celu udowodnienia mu cięższej kwalifikacji czynu", — głosi oświadczenie.

Zdaniem obrońców praw człowieka, tak przyjęta kwalifikacja przez sąd dowodzi, że "KGB wprowadza w błąd społeczeństwo, ze względu na to, że fakt dokonania przez obywatela Białorusi czynu polegającego na nawiązaniu współpracy z obcymi służbami wywiadowczymi nie został przez KGB udowodniony". W związku z zaistniała sytuacją, funkcjonariusze KGB próbowali wciągnąć Hajdukowa w popełnienie cięższego przestępstwa , organizując prowokację – jak podkreśla się w treści oświadczenia.

Autorzy oświadczenia zauważają również, że w toku postępowania zostało pogwałcone prawo Hajdukowa do obrony, poprzez samowolne ograniczenie mu kontaktu z adwokatem. Kontakty z krewnymi zostały ograniczone do nieregularnej, ostro cenzurowanej korespondencji. Na adwokata Hajdukowa oddziaływano poprzez stałe grożenie mu odpowiedzialnością karną za rozpowszechnianie danych z treści dochodzenia.

"Ten środek, niezwykle szeroko stosowany w praktyce, poważnie ogranicza możliwości adwokata do obrony interesów swojego klienta", — podkreśla się w treści oświadczenia.

Obrońcy praw człowieka zwracają uwagę na fakt, że art. 356 został wprowadzony do KK Białorusi w roku 2011, w listopadzie. "Białoruscy obrońcy praw człowieka już wówczas wskazywali na niedopuszczalność przyjęcia w kodeksie karnym tak nieprecyzyjnych zwrotów, m.in. dopuszczających tak dowolną i nadmierną ich interpretację", wspomina się w oświadczeniu.

W końcu maja 2013, w oświadczeniu przewodniczącego KGB Walerego Wakulczyka zawarta została informacja, że sprawa Hajdukowa została skierowana do sądu, gdzie miała zostać rozpatrzona na posiedzeniu zamkniętym; akt oskarżenia pozostał niezmieniony.

belapan.com

Solidarity Fund PL

palitviazni.info

FRID Fundacja Rozwoju Inicjatyw Demokratycznych

Stanislau Szuszkiewicz: Reżim izoluje od narodu tych, którzy za ten naród cierpią



Opinię, że sytuacja związana z prawami człowieka w Białorusi się polepszyła, były przewodniczący Rady Najwyższej Białorusi Stanislau Szuszkiewicz uważa za niedopuszczalną. Opinia, z którą często można spotkać się w mediach, jest całkowicie rozbieżna z rzeczywistością.

Stanislau Szuszkiewicz: *Paletskis nie ma racji. Całkowicie. W istocie sytuacja związana z prawami człowieka w naszym kraju pozostała bez zmian, w przeciwieństwie do propagandy – ta się doskonali. W związku z tym, dowolny, nawet niewielki i nieznaczny fakt podawany jest jako poprawa sytuacji. Nasza sytuacja związana z prawami człowieka jest najzwyczajniej niedopuszczalna, dziesiątki osób znajduje się w zamknięciu za swoje poglądy polityczne. Jest za to jedna osoba, niekoniecznie wykształcona, nie do końca rozumiejąca rzeczywistość, za to wystarczająco bezczelna i nie akceptująca niczego poza własną kontrolą. I ta osoba znajduje pomoc w postaci dziesiątków parobków, setek opłaconych osób, przekazujących dalej informacje o rzekomym polepszeniu sytuacji. W Białorusi sytuacja nie ulega poprawie, brak jest jakichkolwiek kroków, które mogłyby to potwierdzić.*

- W jaki sposób ta propaganda pracuje? Czy fakt istnienia na Białorusi więźniów sumienia pozwala przekonać zachodnich polityków i obywateli Białorusi, że jest inaczej niż jest?

Stanislau Szuszkiewicz: *Dajmy na to Makiej, jest prawdziwym profesjonalistą. Z zawodu to specjalista wywiadu, co ewidentnie po nim widać, jednak to nadal wychowanek Łukaszenki. Służy tylko i wyłącznie Łukaszence. Mając do czynienia z takimi osobami, nie może być mowy o jakimkolwiek polepszeniu sytuacji praw człowieka. Ci ludzie, o których wspomniałem pogrzebali już dawno swoją wiarę w prawa człowieka. Europa nie powinna z nimi się kontaktować. Europa ma jednak stary problem, który już trzeci raz się powtarza. Najpierw Javier Solana i Benita Ferrero-Waldner przyjechali do Mińska. Tam ich obskakiwano i przekonywano i w końcu przekonano, by Europa nie stawiała żadnych warunków, że sytuacja się poprawia. Tymczasem najzwyczajniej ich oszukano. Cywilizowani politycy nie oczekiwali, że na szczeblu władzy mogą ich w tak bezczelny i niedopuszczalny sposób okłamać, a teraz wszystko znów się powtarza. Co prawda, pojawiły się osoby – podstawione przez Mińsk, odpowiedzialne za okresowe komunikaty, informujące o tym, że więźniów politycznych na Białorusi nie ma. Tymczasem Łukaszenka nimi handlował, niektórych z nich być może nawet wypuszczą. Jednak jestem pewien, że taki Daszkiewicz nigdy nie zostanie zdrajcą, dlatego, że to porządny młody człowiek mający sumienie. Podobnie jak inni przeciwnicy rządzącego tym krajem, którzy powinni zostać uwolnieni. I nie tylko uwolnieni, oprócz tego należy ich również rehabilitować. Dopiero wówczas będzie można mówić o jakimkolwiek postępie na Białorusi.*

- W jaki sposób sytuacja praw człowieka może zostać zmieniona? Czy społeczeństwo obywatelskie zdoła doprowadzić do uwolnienia więźniów politycznych na Białorusi?

Stanislau Szuszkiewicz: *Społeczeństwo stać na konkretne działania. Niezależne media rzetelnie informują o sytuacji związanej z więźniami politycznymi. Informacje te niestety słabo docierają do szerszych mas na Białorusi. Państwowa propaganda ma o wiele szerszy wpływ, bezczelnie tłumiąc wszystkie niezależne media. Dlatego dotarcie do ludzi jest trudnym zadaniem. Wystarczy spytać w kraju kim jest Daszkiewicz, albo co spotkało Sannikowa? Kto wie, co dzieje się z tymi, których aresztowano? Prawie nikt nic o tym nie wie. Reżim izoluje od narodu tych, którzy za ten naród cierpią, dlatego trudno tu mówić o jakimkolwiek postępie. Dlatego to media powinny zostać głównymi czynnikami zmieniającymi sytuację.*

palitviazni.info

Piotr Maciążek: Więźniowie sumienia nie mają co liczyć na Rosję



Dość często wspomina się o solidarności Unii Europejskiej wobec więźniów politycznych w Białorusi. A jakie jest w tej kwestii stanowisko innego wielkiego sąsiada naszego kraju – Rosji? Piotr Maciążek – ekspert w dziedzinie bezpieczeństwa energetycznego i państw byłego ZSRR, uważa, że sytuacja prezentuje się w dość opłakanym stanie.

Piotr Maciążek: *Stosunki Unii Europejskiej z Białorusią przypominają sinusoidę. Najpierw Łukaszenka wtrąca do więzień politycznych przeciwników, generując wyroki polityczne, "przykręca śrubę" w kraju. A później zaczyna więźniami politycznymi handlować. Unia w końcu stosuje wobec niego sankcje. Nawet, jeśli sankcje nie zawsze przynoszą efekty, biorąc pod uwagę, że Unia to zbiór państw, z których każde ma swoje interesy. Głównym celem tego politycznego handlu ludźmi jest próba usunięcia ograniczeń i sankcji. Przy czym Białoruś, przynajmniej ekonomicznie, coraz silniej grawituje w stronę integracji z Rosją. Prywatyzacja, owszem, trwa, w rzeczywistości jednak za rosyjskie pieniądze. Biorąc to wszystko pod uwagę, by jakiekolwiek zmiany miały w kraju szanse realizacji, trzeba po prostu usunąć Łukaszenkę. Z punktu widzenia interesów Unii Europejskiej nie ma z niego pożytku. Zatem wielokrotne ustępstwa Brukseli, co należy powiedzieć, nie mają sensu.*

- Mimo to Łukaszenka kontynuuje handel więźniami politycznymi, co więcej, całkiem mu to wychodzi.

Piotr Maciążek: *Wychodziło mu to całkiem często. W obszarze stosunków oficjalnego Mińska z Brukselą Łukaszenka wielokrotnie wygrywał. Również z Polską, o której sam mogę powiedzieć więcej – w czasie ostatniej, tzw rozgrywki , która ośmieszyła polski rząd, którą kierował Radosław Sikorski – minister spraw zagranicznych Polski. Wraz z Guido Westerwelle ministrem spraw zagranicznych Niemiec odwiedzili oni Mińsk. To była podwójna wizyta. Po niej jednak, nastąpiła całkowita zmiana stosunków. Polska została nawet oskarżona o próbę organizacji systemu politycznego w Białorusi. Wiele krytyki posypało się na głowy polskich służb. A świadczy to o tym, że kroki takie nie mają sensu. Nawet bez względu na jakiekolwiek gesty ze strony Polski, czy Unii, wcześniej, lub później, jeśli koniunktura się zmieni, Łukaszenka i tak zmieni swoje zasady gry i wróci do Rosji. Dlaczego? Jak już wspominałem, Unia Europejska nie ma jednolitego centrum swojej polityki zewnętrznej. Co prawda, jest Wysoki Przedstawiciel ds Polityki Zagranicznej Catherine Ashton. Jej kroki jednak to często jedynie deklaracje. Oprócz tego, spora cześć państw Unii Europejskiej jest zainteresowana przede wszystkim w zachowaniu stosunków gospodarczych, prowadzeniu biznesu z Łukaszenką. Słowenia jest przykładem, podobnie Litwa. Nie bacząc na sankcje, państwa te podtrzymują stosunki gospodarcze na wysokim poziomie. Wyszło to na jaw w chwili ogłoszenia, że białoruskie towary mogą opuścić porty litewskie i przerzucić swoje przeładunki na porty rosyjskie. Takich przykładów jest dość wiele. Listę można rozszerzyć o kraje o dość zasadniczym stanowisku wobec poszanowania praw człowieka, m.in. Niemcy. Wiele gospodarczych interesów tego państwa znajduje się w Białorusi. Stąd zawsze istnieje dylemat: interes gospodarczy, czy prawa człowieka. I to właśnie doprowadziło do fiaska polityki UE wobec Białorusi.*

- Czy Białorusini powinni czekać na międzynarodową solidarność czy tez własnymi siłami starać się poprawić sytuację w kraju? Czy są dziś w Białorusi siły zdolne tego dokonać?

Piotr Maciążek: *Gdy mówimy o więźniach politycznych, to tutaj bezwarunkowo wyłącznie Białorusini powinni o siebie zadbać. Powinien powstać odpowiedni front, wywierający presje na władze.ycji* ***(wywiad w całości na palitviazni.info).***

Iryna Chalip: Póki co nie czuję się wolnym człowiekiem

Każdy były więzień polityczny może znów trafić za kratki.

To zdanie w wywiadzie dla strony charter97.org padło z ust dziennikarki Iryny Chalip po wczorajszym procesie.

«Póki co nie czuję się wolnym człowiekiem. Nie wiem też co to znaczy nie patrzeć wieczorem na zegarek, nie wiem jak to jest pójść dajmy na to wieczorem na koncert albo do teatru i czuć, że nawet jeśli minie 22.00, to przecież nic się nie stało. Nie wiem też jak to jest wsiąść do pociągu, albo samolotu i nikogo nie prosić o pozwolenie.De facto znajdowałam się nieustannie w areszcie domowym, podobnie jak Uladzimir Niklajeu. Jeśli dodać do tego pięciomiesięczną odsiadkę to wyrok wychodzi imponujący.Chciałabym jeszcze dodać, że człowiek nie może czuć się wolny, jeśli tylko w danej chwili nie znajduje się w zamknięciu czy pod śledztwem, bo wystarczy przypomnieć sobie jak przywitali Parfiankowa i Jaromienaka, po ich wyjściu z więzienia, jako wolni ludzie. A Parfiankou odsiedział i znowu będzie siedzieć », – zauważył dziennikarka.

Zauważyła również, że człowiek nie może czuć się wolnym, jeśli machina państwowa może wkroczyć w jego życie w każdej chwili.

«Dzmitrij Daszkiewicz też niedługo wyjdzie, ze względu na zakończenie wyroku, a oni powiedzą wtedy, że to znak polepszenia sytuacji. Nie należy mylić pojęć. Ilość więźniów politycznych rośnie. Jeśli dziś nie zabrali mnie do kolonii karnej, to nie znaczy, że nie zrobią tego za miesiąc, czy z dwa, albo za rok, na podstawie nowej sprawy karnej. To nie oznacza, że Uladzimira Nieklajewa puszczą. W taką poprawę sytuacji obecnie brak mi wiary », – uważa była więźniarka polityczna.

Dodała również, że idąc do sądu nie spodziewała się niczego.

«W toku tych lat udało mi się wypracować tę zdolność – nie oczekiwać, nie planować. Co będzie to będzie. Póki co mam plany na dziś wieczór. Spotykamy się z przyjaciółmi i idziemy do jakiejś kafejki, nie spoglądając przy tym na zegarek », – powiedziała Iryna Chalip.

Przypomnijmy, że sąd Rejonu Partyzanckiego w Mińsku wydał decyzję o zwolnieniu dziennikarki Iryny Chalip z obowiązku odbycia kary, po upływie okresu odroczenia wyroku.

16 maja 2011, żona byłego kandydata na prezydenta Andreja Sannikowa została skazana na dwa lata pozbawienia wolności z odroczeniem wykonania wyroku na dwa lata.